

P r o t o k ó ł.

Dnia 3 czerwca 1947 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok.NTN 719/47, na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz. U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego, przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje: - - - - -

Nazywam się Genowefa Ulan, urodzona 29.6.1908, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, właścicielka wytwórni bielizny męskiej, zamieszkała w Krakowie, ul. Dietla 79 m.12. - - - - -

W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu osadzona zostałam w dniu 17.8.1942 i przebywałam tam jako polityczna więźniarka Nr. 17528 do ewakuacji obozu, tj. do 13 stycznia 1945. W chwili mego przybycia obóz żeński znajdował się już w Brzezince na odcinku Ia. W obozie tym przebywałam najpierw na bloku 10 a następnie na bloku 11 do 13 czerwca 1943, kiedy to przeniesiona zostałam do filii oświęcimskiej w Rajsku. Staszczą dozorczynią /Ob-er-aufseherin/ i Lagerführerką była w tym czasie Maria Mandl. Jest to ta, której fotografię obecnie mi okazano /okazano fotografię Marii Mandl/. Urzędowała ona stale w Blockführerstubie przy wejściu na odcinek I a w Brzezince, w języku obozowym nazywało się, że biuro jej znajduje się "na Vorne". W niektórych dniach widywało się ją kilkakrotnie na obozie, bywały dni, że w obozie jej nie widziałam. Mandl chodząc po obozie ubrana była w mundur jaki nosiły wszystkie SS-mannki, posiadała rewolwer i stale miała pejcz w ręku. Po raz pierwszy pobita zostałam przez nią w kwietniu 1943 r., gdy pracowałam w magazynie chleba /Brotkammer/. W tym czasie obowiązywał już nakaz noszenia chustek zawiązanych na tyle głowy. Ponieważ

132  
wyrwano mi właśnie 2 chore zęby i twarz miałam obolałą, więc dla ulżenia sobie zawiązałam sobie chustkę pod brodą. Tak ubrana ciągnęłam wraz z innymi koleżankami wóz załadowany chlebem. Mandl spotkała nas na ulicy obozowej, zatrzymała wóz, i zapytała, czy nie wiem, że chustki należy nosić inaczej zawiązane. Koleżanka Ada Cieślewska, która władała dobrze językiem niemieckim wyjaśniła Mandl, że miałam rwane zęby, boli twarz i dlatego chustkę zawiązałam pod brodę. Mandl podeszła do mnie, odpowiedziała, że słońce świeci, jest ciepło i powinnam nosić chustkę zawiązaną przepisowo. W czasie tej przemowy uderzyła mnie w twarz. Ponownie pobita zostałam przez Mandl i jej koleżankę Margot Drexler w czasie inspekcji, przeprowadzonej przez nie w Rajsku. Przybyły one do Rajska podczas apelu południowego i przeprowadzały wizytację. W czasie tej wizytacji natrafili w jadalni bloku roboczego na gotującą się kapustę ze ziemniakami. Produkty te pochodziły z "organizacji", chciałyśmy sobie w ten sposób przyrzadzić dodatkową strawę i dożyć się. Mandl i Drexler wywołały izbowe. Wystąpiłam ja i koleżanka Maria Tarnowska. Wezwano nas do jadalni, w której strawa się gotowała. Wśród krzyków Mandl i Drexler pobiły najpierw Tarnowską, a gdy ta zbiega zabrały się do mnie. Na zmianę biły mnie w twarz uderzeniami pięścią po bokiersku, zmieniały się przy tym, biła jedna a druga odpoczywała. Zaczęłam tracić przytomność, robiło mi się słabo ale mimo to nie upadłam. Wówczas jedna z nich, nie pamiętam, Mandl czy Drexler wylała wrzącą zupę na podłogę i obie kopiąc przewróciła mnie i posadziły w tym wrzątku. Pod wpływem gorąca oprzytomniałam i usiłowałam się podnieść. Mandl i Drexler trzymając mnie za barki nie pozwoliły mi podnieść się, trzymały mnie we wrzątku. Po jakimś czasie zmęczone pozostawiły mnie samą sobie i odeszły. Byłam tak maltretowana, że capo naszego komanda zwolniła mnie z pracy i pozwoliła się położyć. Następnego dnia rano przyziwnięciu poczułam straszny

ból w szczękę i zemdlałam. Na skutek tego pobicia przez Mandl i Drexler przez miesiąc połykać mogłam tylko płyny, nie mogłam nic gryźć. Wysłana zostałam do lekarza w obozie męskim w Oświęcimiu, gdzie dokonano zdjęcia roentgenowskiego szczęki, ale co zdjęcie to wykazało, tego nie wiem. Na apelu po pobiciu mnie w Rajsku, Mandl zwymyślała nas od przeklętych polskich święt i innych wulgarnych określeń, podkreślała przy tym, że takie porządki jakie tu zastała możliwe były w Polsce ale obecnie jesteśmy na niemieckiej ziemi i musimy przestrzegać porządków niemieckich. Innym razem Mandl wraz z grupą dozorczyń przeprowadziła rewizję we wszystkich barakach obozu w Rajsku. Rewizja ta trwała od godziny 6-ej rano prawie do północy. W czasie rewizji przewrócono wszystko i zabrano nam dosłownie wszystko, a więc także rzeczy, które otrzymywałam w paczkach, mydło, ręczniki, grzeblenie i wszystkie inne rzeczy, które wolno nam było posiadać. Wszystkie te rzeczy wywoziła Mandl do Brzezinki, w sprawie tej interweniował szef Caesar, na skutek tej interwencji zwrócono nam po kilku dniach część rzeczy zakwestionowanych przez Mandl. Wszystkie produkty spożywcze przepadły jednak. - - - - -

A-ußseherer Elfriedy Kock, Erny Bodem nie znam, ponieważ w Brzezince ich nie spotkałam a w Rajsku one nie pracowały.

Luisę Danz spotkałam jako Oberaufseherin w Ravensbrückim obozie pobocznym w Malhof, dokąd zostałam z Oświęcimia wywieziona. Stykałam się z nią na apelach i widywałam ją w obozie Malhof. Od koleżanek słyszałam, że jest ona przekupna i za złoto oraz btylanty patrzy ona na wiele rzeczy przez palce. W Malhof przebywałam 7 tygodni, panował tam straszny głód, tak że z głodu straciłam pewnego razu przytomność. . - - - -

Odczytano. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono. -

Świadek:

*Genowefa Ulan*  
/Genowefa Ulan/

Sędzia Okręgowy Sledczy:

Protokolowała:  
*Krzyszyna Szymańska*  
/Krzyszyna Szymańska/

*Jan Sehn*  
/Jan Sehn/